

Czy to Merkel uratowała nas przed aresztem domowym?

27 marca 2021

Przedwczoraj byliśmy świadkami dziwacznej konferencji prasowej premiera Mateusza Morawieckiego i ministra zdrowia Adama Niedzielskiego. Wszyscy spodziewali się, że zostaniemy zamknięci w domach na skutek rosnącej ilości testów RT PCR i fałszywie dodatnich ich wyników, zdaniem rządzących wskazujących na możliwość zakażenia modnym wirusem grypopodobnym SARS-CoV-2. Tymczasem zamiast stanu klęski żywiołowej i aresztu domowego dla Polaków, usłyszeliśmy niemrawe obostrzenia, które prawie na nikim nie robią już wrażenia.

Ludzie są już zmęczeni zabawą w „covidka”. To co rok temu robiło jeszcze wrażenie, teraz budzi najwyżej wściekłość. Skłonność społeczeństwa do przestrzegania obostrzeń ogłaszanych przez polityków będących pod wpływem grupy medyków o prawdopodobnym konflikcie interesów na skutek związków z Big Pharmą, jest coraz mniejsza. Prowadzi to do sytuacji gdy ludzie zaczynają żyć sobie a rządzący sobie i światy te zaczynają się rozjeżdżać.

Maski nosi się tylko na niby, dystans społeczny stosuje się na aby aby, a dezynfekuje się byle jak. Groteskowi policjanci nazywane powszechnie milicjantami uganiają się za niezamaskowanymi obywatelami jak w starym brytyjskim serialu komediowym The Benny Hill Show, gdzie na końcu każdego odcinka była pogoń gamoniowatych policjantów za prowadzącym. Maski, które kiedyś były zakazane w czasach zabawy w walkę z tak zwanymi terrorystami nagle są obowiązkowe. Kiedyś walczono z hidżabami teraz każdy ma w nim chodzić – wszystko coraz bardziej staje na głowie.

Przedwczorajsza konferencja prasowa rządu była zaskakująca, bo

można było odnieść wrażenie, że nasi rządzący nie bardzo wiedzą co mogą zrobić i zrobili niewiele. Zakazali Polakom remontów mieszkań od soboty i dlatego przez ostatnie dwa dni wszystkie markety budowlane były obleżone przez kupujących na zapas. Poza tym nakazano ludziom siedzieć z dziećmi w domach zamykając przedszkola i żłobki oraz zalecono pracę zdalną. Zabroniono również obcinania włosów i wizyt u fryzjera. Właściwie wprowadzone obostrzenia nie są wcale dolegliwe. Co takiego się stało, że z gniewnych zapowiedzi doktora Horbana wyszedł kapiszon?

Należy zwrócić uwagę na to co stało się w Niemczech gdzie Angela Merkel przeprosiła za lockdowny i odwołała ten zapowiedziany na Wielkanoc. Nieoficjalnie na pani Merkel wrażenie zrobiła spektakularna porażka jej partii CDU w jednych z lokalnych wyborów. Na horyzoncie są też wybory do Bundestagu, które są zaplanowane na 2022 więc taka utrata popularności to może być koniec jej partii. A jak wiadomo nic nie walczy z covidkiem lepiej niż zbliżające się wybory.

I właśnie te nieoczekiwane zmienne wprowadzają zamęt w postrzeganiu rzeczywistości przez naszego premiera Mateusza. Gdy już miał dokręcić śrubę okazało się, że jego mentorka Angela Merkel, której poczynania w walce z koronawirusem dotychczas małpował z dwutygodniowym poślizgiem, przeprosza za zamykanie wszystkiego i wycofuje się z tych niemądrych pomysłów. Być może gdyby w perspektywie 12 miesięcy były jakieś wybory w Polsce, zrobiłby to samo, ale są dopiero za dwa lata więc jednak dokręcono nieco śrubę, ale tak, aby było to niemal niezauważalne. Prawdopodobnie możemy za to podziękować pani Angeli.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)